

6667

1st str. Petri Ernest - 1 - M. O. 4939

Prezium Polowa № 101.

4939

Byłem mistrzem rzemieślniczym i restauratorem, urodzony dnia 25/IV 1900 r. w Szerecu k/ Dworowa i tam zamieszkały, jednak w obwodzie pozostawiłem ich synów bez żadnej wiadomości.

W pierwszych dniach mobilizacji zostałem powołany do Policji Państwowej w Szerecu, k/ Dworowa, i tu pełniłem służbę, do przyjęcia Niemców pod Dwów, tu zostałem wzięty do niewoli, wraz z całym posterunkiem, w Trzcyni uścisła mi się ścieżka, powróciłem spowrotem do Szereca tu zastałem wojsko sowieckie, ukrywałem się.

W dniu 1 tego kwietnia w nocy zostałem aresztowany przez N, K, W, D. sowieckie, odesłano mnie do aresztu w Dworowie zwane Brygilką, od kwietnia siedziałem do końca

stycznia w Dworowie, po nocach wywoływany na śledztwo, a odżywianie było takie że przez cały czas miałem bole głowy i zotyżka, że jak wstawałem ze ziemi

to mialem zawrit glowy, trziliny ani nieplego ubrania
 niemialem bo zdomi zabrano mię w nosy, stem ze idę
 tylko zbrzye sletstwo i wruce do domu, w areszie
 byliśmy tak scisnieni, ze gdzie siedzieli swoim więzi, wsadzili
 60 ludzi, i przez to wszyscy się takie zucily, do niewytrzymania
 w 3 dni pomnie aresztowano 2 ch synów, 14 i 15 lat wraz
 z gospodynią Marią Halinczaki, i wywiezieni do Sowiecków.
 grudnia 1nego zatadowali do wagonów nas 40 ludzi, tylko
 tylko odriany do w areszie się podarli a innego nie dostalem
 w zamkniętych wagonach jechałem prawie miesiąc do
 Starobelska a podczas jazdy dostawalam co dzieci rano
 kawałek chleba i solone ryby, a w tedy to trudno się
 było dopiekać, w Starobelskim więziatku w lagie do
 końca marca, też w zimnych barakach, odżywianie
 było bardzo złe, po wyexytowaniu mi wyrok 5 lat więzienia
 z art 54/13. przydzielono do transportu i wywieziono
 do Charkowa w takich samych warunkach jak poprzednio
 w połowie kwietnia z Charkowa wywieziony do Hoziwy
 nad rzeką Tyczora gdzie jechałem przez cały prawie miesiąc

w zamkniętych wagonach, co wieczór robili przechodnie
ili jest w wagonie, a nie mogłem przodem przejść z jednego
boku wagonu na drugi, bo było dużo nas, a niemożna
było się zbliżyć do stritka, bo ten holba karabinu bit
tak trwał jarda przez miesiąc do Hoziwy, po paru
dniach z Hoziwy gwałtem nas w śniegu po kole na
lichu i brawnych piechotę, 120 kilometrami i 20 odrywanych
● komendyrski zwanej Reid między rzeką Pieczora
a Ussy, dnia przybyłem dnia 1 maja, przez cały
maj i połowę czerwca gwałtem mi do lasu na robotę
do koregowania lasu, a że byłem tą drogą i jarda
zupetnie wyczerpany że się nie mogłem normy wyrobić
to zato dostawałem 20 odrywania ale choć już ciepło
w potworie czerwca rzeka roztajała i zalała nam baraki
losimy spali na strychach jak śledzie i tak wymordowaliśmy
średnim kłódkami po wodzie 1 kilometrem do ładowania
● barch dżwem, tu zmoczony i zmarszczone nie mogłem
belka wyciągnąć na barkę noża mi się zerwała
i upadając do rzeki belka upadła mi na prawy

boh i zamierzyl mnie pod wodzą, cielem zdotalem sie wypra-
towiac, i doplynac do brzegu, tak chorego przydzialo no-
mie do transportu ktory odchodzil na Warkuta, gdzie lezalem
1 miesiac w szpitalu, powyzdrowieniu oddano na niano-
kosy, dnia 11 sierpnia 41 roku zostalem zwolniony i oddany
transportem do katorzi na roboty, po katorzach
nowa praca i nowa glodowka do 25 tego 42 roku
tu w rejonie Flanka stawalem do komisji poborow-
czej ktora skierowala nas do transportu 28 margo marca
przybytem do Pachelwi gdzie wstapilem do armii
Polskiej w ktorej przylywam

Petri Bruent